VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 107)
z dnia 10 września 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 107)

10 września 2014 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Szaramy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: K 50/13, SK 51/13, P 44/13, P 46/13;

– dla Marszalka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselski projekt ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i o zmianie niektórych innych ustaw wraz z autopoprawką.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** – naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS; **Ziemowit Cieślik** – naczelnik Wydziału Analiz Prawa Europejskiego i Międzynarodowego BAS; **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych; **Tomasz Czech** – legislator z Biura Legislacyjnego oraz **Leszek Bosak, Krzysztof Kaleta, Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz, Krzysztof Oplustil, Mateusz Zreda**– specjaliści z Biura Analiz Sejmowych oraz **Mateusz Kożuchowski, Małgorzata Wilczyńska** – stażyści BAS.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam wszystkich. Czy do przedstawionego porządku dziennego są jakieś uwagi? Uwag nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

W najbliższym czasie w pracach naszej Komisji będą uczestniczyć aplikanci adwokaccy z Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu – pani Małgorzata Wilczyńska i pan Mateusz Kożuchowski. Państwo są na stażu?

Stażysta w Biurze Analiz Sejmowych Mateusz Kożuchowski:

Tak, panie przewodniczący, w Biurze Analiz Sejmowych w Wydziale Postepowań przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Jako pierwszą rozpatrzymy sprawę o sygn. akt K 50/13. Proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie sprawy.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Sprawa o sygn. akt K 50/13 dotyczy wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich z 31 października 2013 r., który wnosi o stwierdzenie, że art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie, w jakim w razie przeznaczenia danej nieruchomości na cele publiczne zarówno w aktualnie obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, jak i w planie obowiązującym w dniu 1 stycznia 1995 r., dla realizacji przewidzianych w tym przepisie roszczeń wymaga wykazania zmiany w stosunku do dotychczasowego sposobu korzystania z tej nieruchomości lub jej dotychczasowego przeznaczenia. Ten przepis, zdaniem rzecznika, jest niezgodny z art. 64 ust. 2 w związku z art. 32 ust. 1 Konstytucji, czyli z zasadą równej ochrony praw majątkowych, z zasadą równości. Narusza ponadto wymóg proporcjonalności wynikający z art. 31 ust. 3 Konstytucji i art 2, czyli zasadę sprawiedliwości społecznej, zasadę zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Przedstawię treść tego przepisu, argumentację rzecznika i propozycję stanowiska Sejmu. Zaskarżony przepis brzmi następująco: „Jeżeli, w związku z uchwaleniem planu miejscowego albo jego zmianą, korzystanie z nieruchomości lub jej części w dotychczasowy sposób lub zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem stało się niemożliwe bądź istotnie ograniczone, właściciel albo użytkownik wieczysty nieruchomości może, z zastrzeżeniem ust. 2, żądać od gminy: 1) odszkodowania za poniesioną rzeczywistą szkodę albo 2) wykupienia nieruchomości lub jej części".

Jak słusznie rzecznik zaznacza, przepis chroni właścicieli, użytkowników wieczystych nieruchomości dotkniętych skutkami tzw. wykonywania władztwa planistycznego przez gminy w postaci prawa do żądania odszkodowania lub wykupienia nieruchomości, uzależniając skorzystanie z tej ochrony od dwóch przesłanek. Pierwsza to jest istotna ingerencja w regulacji planistycznej w treść konkretnego prawa własności nieruchomości, a druga przesłanka to zmiana w stosunku do stanu dotychczasowego.

Zdaniem rzecznika, ta druga przesłanka – konieczność wykazania zmiany w stosunku do stanu dotychczasowego, a więc to, że nowy plan zmienia dotychczasowe zasady przeznaczenia nieruchomości w zakresie, w jakim ta przesłanka dotyczy właścicieli nieruchomości, którzy zostali ograniczeni w swoim prawie w wyniku decyzji planistycznych podjętych jeszcze przed wejściem w życie ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym z 1994 r., która weszła w życie 1 stycznia 1995 r., narusza powołane wzorce konstytucyjne.

Dlaczego? A no dlatego, że ci właściciele nieruchomości nie są w stanie wykazać, że nastąpiła zmiana. Jeżeli teraz zostanie przyjęty nowy plan zagospodarowania albo studium, który utrzymuje ograniczenie planistyczne nałożone przed 1995 r., w latach 80., 70. czy jeszcze wcześniej, to nie są w stanie wykazać tej zmiany, ponieważ …

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przepraszam, czy mógłby pan opisać stan faktyczny w tej sprawie? Czy rzecznik powołuje się na jakiś konkretny precedens?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Rzecznik powołuje się na liczne precedensy, również na takie, w sprawie których zapadły wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Na przykład w sprawie Skibińscy przeciwko Polsce z 2007 r., w sprawie Rosiński przeciwko Polsce również z 2007 r., w sprawie Skrzyński przeciwko Polsce z 2011 r., w sprawie Potomscy przeciwko Polsce. Powinienem tu wspomnieć jeszcze o jednym wzorcu. Powołany został przez rzecznika art. 1 Protokołu Nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że Polska narusza ten artykuł poprzez nieproporcjonalne ograniczenie praw ochrony właścicieli.

Rzecznik podaje taki przykład. Jest dwóch sąsiadów, którzy są właścicielami nieruchomości. W odniesieniu do jednego wydano plan zagospodarowania przestrzennego przed 1 stycznia 1995 r., który to plan powodował tzw. zamrożenie inwestycyjne, co oznacza, że właściciel nic nie mógł zrobić, bo na tym terenie planowany był jakiś cel publiczny, kiedyś tam w przyszłości, przy czym ten cel nie jest realizowany. Drugi sąsiad znajduje się w podobnej sytuacji, z tym że plan zagospodarowania przestrzennego, który ogranicza jego prawo, został wydany po tej dacie. Drugi sąsiad będzie mógł skorzystać czy to z art. 36 ustawy już nieobowiązującej z 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym, czy to z art. 36 aktualnej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ponieważ te przepisy dotyczą zmian wprowadzonych przez plany, które weszły w życie po uchwaleniu tych ustaw. Zdaniem rzecznika, w takiej sytuacji mamy do czynienia z nierównym traktowaniem właścicieli nieruchomości, z naruszeniem art. 32 konstytucji w związku z arbitralnym kryterium czasowym, to jest datą wejścia w życie ustawy z 1994 r.

To nie jest pierwsza interwencja rzecznika. W 1995 r. rzecznik …

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy ten pierwszy właściciel nieruchomości nie może wnosić o zmianę?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Może, ale nie jest w stanie wykazać zmiany, nie jest w stanie spełnić przesłanki zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu. Jeżeli przed 1995 r. został przyjęty plan, tu nale-

żałoby wspomnieć, że on w 2003 r. wygasł, bo przedłużano kilkakrotnie jego obowiązywanie, ale ostatecznie w 2003 r. wygasł. I teraz został ustalony przez gminę nowy plan, formalnie nowy, ale tak naprawdę przewidujący to samo ograniczenie, które przewidywał plan z lat 80. Właściciel nieruchomości nie jest w stanie wykazać, że nastąpiła zmiana dotychczasowego przeznaczenia, bo to przeznaczenie na cele publiczne nastąpiło już przed 1995 r. Gdyby nie było tego ograniczenia, to w przypadku zupełnie nowego planu, właściciel byłby chroniony przez przepisy obecnie obowiązującej ustawy.

Zdaniem rzecznika, w tym zakresie konieczne jest wydanie wyroku zakresowego, w którym Trybunał stwierdziłby, że konieczność wykazania przesłanki zmiany w stosunku do stanu dotychczasowego w zakresie, w jakim dotyczy właścicieli, użytkowników wieczystych nieruchomości, których nieruchomości zostały zamrożone inwestycyjnie, czy którzy ponieśli szkodę planistyczną wynikającą z faktu ograniczenia ich prawa przez plan zagospodarowania przestrzennego przyjęty przed 1 stycznia 1995 r., narusza wspomniane wzorce konstytucyjne.

Jak wspomniałem wcześniej, przedmiotem zaskarżenia był nieco inny przepis, przepis intertemporalny, który wykluczał jakąkolwiek ochronę tych właścicieli. Przepis intertemporalny w ustawie z 1994 r. wykluczał ochronę właścicieli nieruchomości zamrożonych planistycznie. Sejm wówczas zapowiadał przyjęcie ustawy, kompleksowej regulacji, która będzie ich chronić, bo to wymaga odrębnej regulacji, ale nie została przyjęta. Trybunał w wyroku z 1995 r. również powoływał się na to, że ta kwestia zostanie uregulowana w odrębnej ustawie. To nie nastąpiło.

Zdaniem rzecznika, taki stan nie może nadal trwać. Trudno bowiem, jego zdaniem, oczekiwać, aby osoby, którym prawo własności zostało w sposób permanentny ograniczone, przyzwyczaiły się do tego i pogodziły z tym, że nie mogą z tego tytułu dochodzić żadnego odszkodowania w sytuacji, gdy ten nasz przykładowy sąsiad, którego prawo po raz pierwszy zostało ograniczone planem zagospodarowania przestrzennego po tej dacie, takie prawo ma. On może żądać procedury wywłaszczeniowej zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami, nieruchomości zamiennej lub odszkodowania. Natomiast ten pierwszy sąsiad jest pozbawiony ochrony.

W stanowisku Sejmu proponujemy przychylenie się do tego poglądu rzecznika. Uznanie, że we wskazanym zakresie ten przepis jest niezgodny z art. 32, art. 64 ust. 2, art. 31 ust. 3 Konstytucji oraz z normą konwencyjną wyrażoną w art. 1 Protokołu Nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Jednocześnie wnosimy o odroczenie skuteczności mocy obowiązującej ewentualnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdzałby taką zakresową niekonstytucyjność przepisu, o maksymalny okres 18 miesięcy, tak aby dać ustawodawcy jeszcze raz szansę, czas na przygotowanie kompleksowej regulacji, ponieważ – jak się wydaje – ten zakresowy wyrok nie rozwiązywałby wszystkich spraw. Powstaje pytanie, jak by go stosowały sądy, jakby go stosowały organy administracji. Wydaje się, że konieczna jest w tym zakresie kompleksowa regulacja, która chroniłaby właścicieli zamrożonych inwestycyjnie nieruchomości również w przypadku, gdy nie uchwalono w ogóle nowego planu, bo to też jest częsta sytuacja. Poprzedni plan wygasł w 2003 r., a nowego planu nie ma.

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego wygaśnięcie starych planów zagospodarowania nie oznacza automatycznie, że te nieruchomości, które zostały zablokowane w tych planach, są niejako odblokowane, że można na nich budować, co się chce. Taka jest stała linia orzecznicza Sądu Najwyższego. Wydaje się, że ten problem wymaga kompleksowej regulacji, stąd wniosek o odroczenie. Natomiast w pozostałym zakresie proponujemy uznanie zasadności wniosku rzecznika i stwierdzenie niekonstytucyjności w postulowanym przez niego zakresie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jakieś pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie. Chciałbym poprowadzić tę sprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym. Czy usłyszę sprzeciw wobec tej propozycji? Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję Komisji za udzieloną mi rekomendację.

Kolejna sprawa o sygn. akt SK 51/13, pan poseł Borys Budka. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jest to skarga konstytucyjna obywatela, który kwestionuje zgodność z konstytucją art. 418 § 1 zdanie pierwsze ustawy – Kodeks spółek handlowych. Chodzi o instytucję tzw. squeeze-out, czyli przymusowego wykupu akcji przez akcjonariuszy większościowych w spółkach akcyjnych, co dopuszczalne jest przepisami Kodeksu spółek handlowych.

Krótkie wprowadzenie. Regulacja ta weszła w życie w 2001 r. przy wejściu w życie Kodeksu spółek handlowych. Jej istota polega na tym , że akcjonariusze posiadający co najmniej 95% akcji mogą podjąć na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy uchwałę o przymusowym wykupie pozostałych 5% akcji należących do tzw. akcjonariuszy drobnych.

Trybunał Konstytucyjny już w 2005 r. badał konstytucyjność zasad dotyczących squeeze-out. Zdaniem Biura Analiz Sejmowych, z którym ja się zgadzam, w niniejszym postępowaniu powinniśmy wnosić o umorzenie tego postępowania na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Dlaczego? W zaproponowanym stanowisku Sejmu przedstawione są bardzo obszerne wywody dotyczące zakresu zaskarżenia przepisów w skardze oraz analizy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2005 r. W konkluzji można powiedzieć, że Trybunał Konstytucyjny badał już konstytucyjność przepisów dotyczących przymusowego wykupu i w zakresie, w jakim są one zaskarżone w niniejszym postępowaniu, Trybunał uznał, że są one zgodne z konstytucją. Były bowiem badane kwestie, czy w k.s.h. zawarte są wystarczające materialnoprawne przesłanki określające podjęcie takiej uchwały, możliwość zaskarżenia tej uchwały.

Stan faktyczny jest stosunkowo prosty. Mniejszościowy akcjonariusz, który miał 0,0098% akcji jednej ze spółek akcyjnych zaskarżył uchwałę w tym przewidzianym w Kodeksie spółek handlowym trybie powództwa o uchylenie, a nie – tak jak jest sformułowane w skardze – o stwierdzenie nieważności tej uchwały. Taką sprawę prawomocnie przegrał. Sąd uznał, że postępowanie spółki było właściwe i nie nastąpiło naruszenie przepisów k.s.h. Zakładam, że dla wszystkich jest jasne, iż taki przymusowy wykup odbywa się na zasadach kreślonych przez biegłego rewidenta. Robi się wycenę tych akcji, robi się odpowiedni bilans, tak że tu nie ma mowy o tym, że przepisy k.s.h. przewidują jakieś „wywłaszczenie". Jest to instytucja znana również innym porządkom prawnym. Zdaniem skarżącego wskazane przez niego przepisy, czyli art. 418 § 1 zdanie pierwsze ustawy – Kodeks spółek handlowych jest niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 64 ust. 1 i ust. 2 w związku z art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Z ostrożności procesowej w naszym stanowisku, gdyby Trybunał nie podzielił wniosku o umorzenie postępowania ze względu na to, że przepis ten był już badany wcześniej przez Trybunał, wnosimy o uznanie, że przepis wskazany w skardze jest zgodny z przywołanymi wzorcami konstytucyjnymi. Wydaje się, że obszerna analiza poprzedniego wyroku Trybunału pozwala przyjąć tezę, która, moim zdaniem, została udowodniona należycie, że postępowanie w niniejszej sprawie powinno zostać umorzone.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Rozumiem, że ten przepis był już badany przez Trybunał?

Poseł Borys Budka (PO):

Tak, był badany przez Trybunał w 2005 r. Ten przepis budził kontrowersje już na etapie uchwalania. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy możliwa jest taka regulacja? Ustawodawca w sposób jasny i precyzyjny na etapie prezentowania Kodeksu spółek handlowych i tej instytucji wyjaśnił przesłanki, którymi się kierował, wprowadzając te przepisy. Chodziło o możliwość wprowadzenia tzw. spółki „zamkniętej". To jest takie doktrynalne pojęcie. Czyli jeżeli są akcjonariusze, którzy dysponują tak znaczną ilością kapitału zakładowego, że mogą praktycznie zrobić wszystko, to do ich decyzji pozostawiono, czy chcą spółkę na przykład „zamknąć", czy też ściągnąć spółkę z obrotu giełdowego. Przypomnę, że podobne regulacje są w przepisach ustawy o publicznym obrocie instrumentami finansowymi. W spółkach publicznych są dużo większe obostrzenia dotyczące przy-

musowego wykupu. Tę instytucję można spotkać także w obrocie publicznym, bo można wezwać do wykupu po określonej cenie. Było to badane przez Trybunał.

Jest to instytucja prawa handlowego znana w innych systemach prawnych służąca przede wszystkim do tego, aby tzw. spółkę „otwartą" można „przekształcić" – mówię to nie w nomenklaturze handlowej – w spółkę „zamkniętą".

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Poseł Borys Budka (PO):

Mam nadzieje, że nie będzie to potrzebne, ale gdyby Trybunał nie podzielił naszego wniosku o umorzenie postępowania, to jak najbardziej, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja udzieliła panu posłowi rekomendacji.

Sprawa o sygn. akt P 44/13, również pan poseł Borys Budka.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa również, uprzedzę finał, w naszej ocenie do umorzenia. Są to pytania prawne dwóch sądów połączone do łącznego rozpoznania. Dotyczą one tzw. zamrożenia wynagrodzeń w sferze budżetowej. Sąd Rejonowy w Rzeszowie oraz Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia skierowały pytania prawne, które dotyczą mechanizmu tzw. zamrożenia płac w sferze budżetowej. Chodzi o ustawę budżetową na rok 2010, 2011 oraz 2012.

Przeprowadzona została analiza pytań prawnych pod kątem trzech przesłanek dopuszczających rozpoznanie pytania prawnego przez Trybunał Konstytucyjny. O ile przesłanka podmiotowa i przedmiotowa nie budzą wątpliwości, o tyle wątpliwości budzi trzecia z przesłanek, czyli przesłanka funkcjonalna. Naszym zdaniem, ponieważ podzielam stanowisko prezentowane przez Biuro Analiz Sejmowych, nie zachodzi tu przesłanka funkcjonalna, to znaczy sądy pytające w niewłaściwy sposób określiły relacje przepisów ustawowych. Zostały zaskarżone przepisy, które nie stanowią bezpośrednio podstawy rozstrzygnięcia. Oznacza to, że nawet gdyby Trybunał uznał je za niekonstytucyjne, to nie można byłoby na tej podstawie rozstrzygnąć spraw zawisłych przed tymi sądami. A to dlatego, że jest to sprawa pracownika sądu i kuratora sądowego, którzy wnieśli do sądów pracy powództwa o zapłatę takiego wyrównania za niedokonaną waloryzację. Czyli to jest sprawa o zapłatę, gdzie wskazano odpowiednie przepisy ustawy o pracownikach sądów i prokuratury oraz o kuratorach sądowych, natomiast sądy zwracają się o zbadanie ustaw budżetowych.

Po pierwsze, rodzi się pytanie, czy w ogóle można mówić o bezpośrednim powiązaniu wyniku postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym z rozstrzygnięciem tych spraw, a po drugie, co Biuro Analiz Sejmowych szczegółowo wykazuje, chodzi o niewłaściwe wskazanie relacji pomiędzy przepisami. To jest pewna niekonsekwencja w pytaniach obu sądów, dlatego uznajemy, że ta sprawa powinna zostać przez Trybunał umorzona. Wydaje mi się, że w tym przypadku nie powinno być wątpliwości.

Oczywiście, jeżeli trzeba będzie, to będę Sejm reprezentował, ale sądzę, że to będzie umorzenie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ta poprzednia sprawa, którą rozpatrywał Trybunał, chyba dotyczyła wynagrodzenia sędziów? Było coś takiego?

Poseł Borys Budka (PO):

Tak, była taka sprawa.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

A tu mamy do czynienia z pracownikiem sądu i z kuratorem, a tamta sprawa dotyczyła sędziów?

Poseł Borys Budka (PO):

My nie powołujemy się na to, że Trybunał już badał taką sprawę.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Tylko na brak przesłanki funkcjonalnej. Wyrok w sprawie sędziów był taki, że zakwestionowany przepis jest zgodny z przywołanymi wzorcami konstytucji. To pan poseł Dera występował w tamtej sprawie? Tak.

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie. Pan poseł Budka, jeśli Trybunał nie umorzy postępowania, co wydaje mi się bardzo wątpliwe, będzie nas reprezentował.

Sprawa o sygn. akt P 46/13, pan poseł Stanisław Pięta. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt P 56/13 to pytanie prawne Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Dotyczy ona gruntu przy al. Ujazdowskich 18. Nieruchomość ta na mocy dekretu z 26 października 1946 r. przeszła na własność m.st. Warszawy. Dotychczasowy właściciel miał prawo w ciągu sześciu miesięcy zgłosić wniosek o przyznanie mu wieczystej dzierżawy. Nie uczynił tego. Ale w lipcu 1948 r., czyli po trzech latach, były właściciel tej nieruchomości wystąpił do prezydenta Warszawy o przywrócenie terminu do złożenia wniosku o przyznanie własności czasowej. Organ termin przywrócił i własność przyznał.

Po kilkudziesięciu latach, w 2009 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Warszawie stwierdziło nieważność tej decyzji, uznając, że została ona wydana z rażącym naruszeniem prawa. SKO stwierdziło, że określony w art. 7 dekretu termin na złożenie wniosku o przyznanie własności czasowej miał charakter materialny i niedopuszczalne było jego przywrócenie. Sprawa po pewnych perturbacjach trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, który kieruje do Trybunału Konstytucyjnego swoje pytanie. Sąd pyta, czy art. 156 § 2 k.p.a. w zakresie, w jakim z uwagi na znaczący upływ czasu od dnia ogłoszenia decyzji, na podstawie której strona nabyła prawo, nie wyłącza dopuszczalności stwierdzenia jej nieważności z przyczyny określonej w art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a. – chodzi tu o decyzję podjętą z rażącym naruszeniem prawa – jest zgodny z art. 2 Konstytucji RP oraz art. 1 Protokołu Nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Wysoka Komisjo, Sejm stoi na stanowisku, że art. 156 § 2 k.p.a. jest zgodny z art. 2 Konstytucji, w szczególności z wywodzoną z niego zasadą bezpieczeństwa prawnego. W pozostałym zakresie wnosimy o umorzenie postępowania. Stanowisko Sejmu zwraca uwagę na zasadę praworządności, która nie daje możliwości sanacji ciężkiego kwalifikowanego naruszenia prawa, którym jest działanie sprzeczne z przepisem prawa niebudzącym wątpliwości interpretacyjnych.

Jeżeli chodzi o pytanie sądu o zgodność art. 156 § 2 k.p.a. z art. 1 Protokołu nr 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, to z uwagi na szczupłość uzasadnienia sporządzonego przez sąd pytający Sejm wnosi o umorzenie postępowania w tym zakresie.

Jeśli pani mecenas uważa, że konieczne jest uzupełnienie albo jeśli posłowie będą mieli jakieś pytania, to proszę panią mecenas o uzupełnienie.

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeśli jest taka potrzeba, to ja oczywiście uzupełnię wypowiedź pana posła bądź odpowiem na pytania Wysokiej Komisji związane z projektem stanowiska przedstawionego przez pana posła.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ja mam taką uwagę. Zastanawiam się, bo z jednej strony są przepisy ogólnie obowiązujące, w każdej sytuacji, że jeśli od dnia doręczenia decyzji upłynęło 10 lat, to nie można wnosić o stwierdzenie nieważności tej decyzji, na przykład ze względu na nieodwracalne skutki prawne. Art. 156 § 2 k.p.a. składa się niejako z dwóch części. W jednej, mowa jest o tym, że nie stwierdza się nieważności decyzji z przyczyn wymienionych w pkt 1,3,4 i 7 § 1, a w drugiej z powodu nieodwracalnych skutków prawnych, jakie wywołała.

Mamy tu do czynienia z prawem, które chroni dekret warszawski.

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

W istocie jest tak, że zarzut inicjatora kontroli, czyli postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, odnosi się do tego, w jaki sposób ustawodawca skonsumował kwestię tzw. przedawnienia orzekania o nieważności decyzji administracyjnej. Rzeczywiście, w art. 156 § 2 k.p.a. sankcję nieważności decyzji zastosował względem niektórych przesłanek stwierdzenia nieważności decyzji i nie wskazał wśród nich przesłanki wskazanej w art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a., to znaczy decyzji wydanej z rażącym naruszeniem prawa. W tym względzie, co zresztą podkreślił pan poseł, trzeba mieć na uwadze to, jakie przesłanki wziął pod uwagę ustawodawca, konstruując brak możliwości czy też może tego ograniczenia temporalnego stwierdzenia nieważności decyzji. Przede wszystkim zasadę praworządności. Trzeba jednak wspomnieć też o zasadzie ochrony praw słusznie nabytych, choć w tym przypadku nie można o niej mówić, dlatego że te prawa nie były słusznie nabyte w związku z tym, iż ta decyzja już na samym początku była obarczona rażącą materialnoprawną wadą konstrukcyjną. Z tego też powodu nie powinna była wywoływać żadnych skutków.

Jednak polskie prawo administracyjne nie zna sankcji nieważności bezwzględnej, jedynie względną. Czyli do momentu, w którym nie zainicjujemy postępowania w sprawie stwierdzenia nieważności i nie zostanie wydana nowa decyzja w przedmiocie nieważności wcześniejszej decyzji, możemy mówić o tym, że ta decyzja funkcjonuje w obrocie prawnym i na jej podstawie strony czerpią swoje prawa. Czyli do momentu stwierdzenia nieważności ta decyzja funkcjonuje, bo mówimy o tzw. nieważności względnej. Ona wywołuje skutki prawne. Natomiast w tym momencie uznanie niemożliwości stwierdzenia nieważności takiej decyzji, co podkreślam w projekcie stanowiska, petryfikowałoby stan bezprawności. To byłoby niesprawiedliwe względem tych podmiotów, wobec których prezydent Warszawy nie przywrócił terminu do wniesienia wniosku o przyznanie własności czasowej, bo w istocie chodzi o przyznanie przywrócenia terminu do wniesienia wniosku o własność czasową nieruchomości.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Prezydent Warszawy nie przywrócił terminu, ale czy te podmioty ubiegały się o jego przywrócenie?

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Podmioty miały 6 miesięcy na złożenie wniosku o nabycie czasowe nieruchomości, ale dopiero po trzech latach zwróciły się o przyznanie czasowej własności nieruchomości.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

W którym roku przywrócono tę czasową własność?

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

W 1948 r. W omawianym przypadku zadziałała zasada względnej wzruszalności decyzji ostatecznych i dlatego można było stwierdzić jej nieważność nawet po upływie niemal 64 lat od momentu, w którym weszła do obrotu.

Trzeba tu jeszcze podkreślić, że strony nabywają prawo do tego, aby ubiegać się o odszkodowanie. Ograniczone co prawda w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z kwietnia 2014 r. do szkody oczywistej w trybie art. 160 k.p.a.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Wydanie decyzji z rażącym naruszeniem prawa powoduje, że taka decyzja może być wzruszona w każdym czasie. To dziesięcioletnie ograniczenie nie ma tu zastosowania.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy może pan poseł powtórzyć swą wypowiedź?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Chodzi o to, że decyzja o przywróceniu terminu podjęta przez Prezydenta Warszawy w 1948 r. została podjęta z rażącym naruszeniem prawa. Przepis prawa materialnego pozwalał tylko przez sześć miesięcy od wejścia w życie dekretu występować z takim wnioskiem. Ten przepis nie budzi wątpliwości interpretacyjnych. Sąd też uznaje, że mamy do czynienia z rażącym naruszeniem prawa. W związku z tym ta decyzja może być wzruszona.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czyli w 2009 r. samorządowe kolegium odwoławcze wydało decyzję, stwierdzając nieważność decyzji organu, która wydana została w 1948 r.? Czy dobrze rozumiem?

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Była to decyzja o przywróceniu terminu i ta decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa, bowiem termin określony w art. 7 dekretu warszawskiego bez wątpienia – tu mamy linię orzeczniczą bogatą, ale również poglądy doktryny wyraźnie wykrystalizowane – jest terminem prawa materialnego i jako taki nie może być przywracany i z tego względu, pytający sąd też w tym zakresie nie ma wątpliwości, jest to rażące naruszenie prawa.

W tym momencie możemy zastosować sporny przepis z art. 156 k.p.a., bo tak naprawdę pytający sąd kwestionuje pewnego rodzaju pominięcie prawne, czyli dlaczego wśród przesłanek co do których mamy ograniczoną możliwość stwierdzenie nieważności decyzji do 10 lat od momentu jej ogłoszenia czy doręczenia stronie, dlaczego wśród tych przesłanek nie wymieniono przesłanki wydania decyzji z rażącym naruszeniem prawa, ale również, co pozostaje poza sporem w niniejszej sprawie, decyzji wydanej bez podstawy prawnej, decyzji, wykonanie której wywołałoby czyn zagrożony karą. To są przesłanki, które są traktowane jako na tyle istotne, na tyle rażące, że w tym momencie one ingerują w samą istotę decyzji administracyjnej i w istotę funkcjonowania administracji publicznej opartej na zasadzie praworządności. Z tego względu tak ostra sankcja, sankcja stwierdzenia nieważności decyzji, czyli usunięcie *ex tunc* skutków.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem przedstawionego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła przy 11 głosach za, braku przeciwnych i 8 wstrzymujących się. Panie pośle, czy chce pan reprezentować Sejm w Trybunale Konstytucyjnym?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proponuję, aby do tego podejść w taki sposób, że jest sformułowane stanowisko, są określone przepisy prawa, jest interpretacja sądu, jest nasza interpretacja. I tego się w Trybunale Konstytucyjnym trzymajmy.

Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja udziela rekomendacji panu posłowi Stanisławowi Pięcie. Dziękuję państwu z Biura Analiz Sejmowych za przygotowanie projektów wyjaśnień dla Trybunału Konstytucyjnego.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i o zmianie niektórych innych ustaw wraz z autopoprawką. Pani poseł Beata Kempa jest przedstawicielem wnioskodawców. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Kempa (KPSP):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedmiotowy projekt ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i o zmianie niektórych innych ustaw został złożony do laski marszałkowskiej. Złożyliśmy również autopoprawki do projektu,

które miały powodować to, iż usunięte zostały wady wskazane przez Biuro Analiz Sejmowych. Złożyliśmy 3 września br. na wniosek Marszałka Sejmu także uzasadnienie do autopoprawki.

W pierwszej autopoprawce dostosowaliśmy wprowadzaną regulację do obowiązującej ustawy o ochronie danych osobowych, bo taki był jeden z zarzutów. Przyznaliśmy uprawnienie podmiotom, których dane osobowe dotyczą, do poprawiania danych zamieszczonych w rejestrze. Druga autopoprawka, również zgodna z sugestiami zamieszczonymi w opiniach prawnych wydanych w toku prac nad projektem ustawy, wprowadza w stosunku do osób, które w dniu wejścia w życie ustawy były już skazane na podstawie przepisów ustaw karnych obowiązujących w chwili popełnienia czynu, jako zasadę wpisywanie ich danych do rejestru tylko i wyłącznie na podstawie odpowiedniego postanowienia sądu, na które stronom postępowania przysługiwać będzie zażalenie jako środek odwoławczy. Jest to uściślenie.

Uzasadnienie dotyczy – co powinno być nieodłącznym elementem każdej regulacji – tzw. OSR, czyli oceny skutków regulacji, jak również wyjaśnia stosunek prawa europejskiego do projektu ustawy. Uzasadnienie przekazaliśmy do Marszałka Sejmu. Teraz już nie powinno być żadnych wątpliwości co do zawartości legislacyjnej naszego projektu.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Biuro Analiz Sejmowych zleciło przygotowanie kilku opinii. Pragnę w sposób szczególny zwrócić uwagę na jedną z nich, na opinię pana Marcina Warchoła z Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to opinia 274/14. Dlaczego zwracam uwagę na tę opinię? Dlatego że ona odnosi się do kilku zasadniczych zarzutów Biura Analiz Sejmowych dotyczących niezgodności projektu z prawem Unii Europejskiej, jak również do orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. To jest ważne, dlatego że gdyby taka ustawa miała wejść w życie, a miałby ewentualnie opierać się na wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, to doświadczenia innych państw w tym zakresie są ważne. O doświadczeniach tych pisze autor opinii, ponieważ te państwa otarły się już o wyroki ETPCz.

Przykłady, że inne państwa w sposób szczególny zajęły się ochroną małoletnich dzieci przed tymi okrutnymi przestępcami i mają w tym zakresie określone efekty, są ważne. Chodzi o to, abyśmy nie wyważali otwartych drzwi, inni już mają w tym zakresie pewne doświadczenia. Takie rozwiązanie jak jawne rejestry pedofilii są przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, o czym jest mowa w opinii, i świetnie sobie ten kraj daje z tym radę. W rejestrach zamieszczane są następujące dane: imię, nazwisko, adres, miejsce zatrudnienia, nawet plany wyjazdowe, podróże, wycieczki, urlopy, numery ubezpieczeniowe itp. To są bardzo szerokie dane rejestrowe, które ten kraj prowadzi. Następna jest Wielka Brytania, gdzie już w 1996 r. została sformułowana idea powołania tego rodzaju rejestru. Nie będę szczegółowo omawiać wszystkich przykładów, bo one są opisane w tej opinii, ale chcę wskazać, że te kraje takie rejestry prowadzą i rozbudowują je, a społeczeństwa opowiadają się za jawnością takich rejestrów. Wspomniane rejestry w pełni zapewniają realizację celu, którym jest zapobieganie popełnieniu nowych podobnych przestępstw seksualnych. Irlandia, na którą często się powołujemy, także takie rejestry posiada. We Francji w 2005 r. powstał taki rejestr, w Austrii i w innych państwach europejskich.

Europejski Trybunał Praw Człowieka kilkakrotnie zajmował się zagadnieniami związanymi z przedmiotowymi rejestrami. Zachęcam do tego, aby prześledzić jak się do nich odnosił. Oczywiście z aprobatą do wszystkich mankamentów związanych z kwestią ochrony danych osobowych, jak również z zarzutem naruszenia art. 8 Konwencji, czyli tzw. nieusprawiedliwionym wkroczeniem w życie prywatne i rodzinne. Uznaje się jednak prymat ochrony małoletniego dziecka nad kwestią prywatności czy życia rodzinnego pedofila.

Zwracam uwagę na bardzo wysoką powrotność do przestępstwa, jeśli chodzi o pedofilów. Ta powrotność jest bardzo duża. Przede wszystkim mówię o naszym kraju. Recydywa wynosi około 62%. Okazuje się, że nasze prawodawstwo w tej materii jest zupełnie nieskuteczne. Mamy już nową ustawę, ale nie wiemy jeszcze, w jaki sposób ona wpłynie na powrotność do przestępstwa. Dlatego rozmowa w polskim parlamencie na temat instrumentu, który mógłby wzmocnić nowe rozwiązania w sposób ewidentny

wydaje się zasadna. Rejestr przede wszystkim może wspomóc pracodawców, takich jak: dyrektorzy szkół, dyrektorzy przedszkoli, dyrektorzy placówek, które mają za zadanie ochronę dzieci i młodzieży przed tego typu przestępcami, jak również nas wszystkich rodziców, bo mielibyśmy możliwość sprawdzenia. Sądzę, że i państwo powinno być zainteresowane tym, aby taki instrument stworzyć. I w sposób oczywisty i ewidentny wspomógłby wymiar sprawiedliwości. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy tę sprawę przedyskutowali, tym bardziej że Trybunał Konstytucyjny, z tego, co wiemy, zajął się już nową ustawą i stwierdził, że w kilku elementach ustawa nie jest zgodna z konstytucją. Nie mamy jeszcze pisemnego uzasadnienia wyroku Trybunału. Rząd już zapowiada poprawki do tej ustawy. Więc może jednak zasadne byłoby przedyskutowanie sprawy rejestru pedofilów.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę o opinię Biuro Analiz Sejmowych.

Ekspert z BAS Mateusz Zreda:

Zacznę od tego, że w opinii Biura Analiz Sejmowych dotyczącej zgodności projektu z prawem Unii Europejskiej, jak i autopoprawki do tego projektu, nie jest kwestionowana sama zasada tworzenia rejestru i umieszczania tam danych sprawców przestępstw seksualnych popełnianych na dzieciach. Jednak podniesione zostały pewne wątpliwości, które dotyczą technikaliów, pewnych elementów tworzenia tego rejestru. Przede wszystkim kwestii związanej z zakresem danych osobowych, które mają być tam umieszczane. Art. 5 projektu wskazuje zakres tych danych. Oprócz danych identyfikujących bezpośrednio osobę skazaną – imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia, obywatelstwo, miejsce zamieszkania, zawód, numer PESEL, wizerunek – są również dane, które bezpośrednio dotyczą osób trzecich. Są to – imiona rodziców, nazwisko rodowe matki i nazwisko rodowe skazanego. Można powiedzieć, że jest to jest pierwszy obszar, który budzi wątpliwości. Drugi to kwestia sposobu udostępniania danych z tego rejestru. Chodzi o propozycję udostępniania ich za pośrednictwem ogólnie dostępnej strony internetowej. Przechodząc do wzorca kontroli, chciałbym wskazać przede wszystkim na art. 16 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który statuuje ogólną zasadę ochrony danych osobowych. Co do tego nie ma wątpliwości. W tym kontekście chcę jedynie nawiązać do opinii ministra spraw zagranicznych, w której wskazano, że przepis ten jest zbyt mało precyzyjny i nie jest bezpośrednio stosowany. W literaturze i w doktrynie pojawiają się wyraźne stanowiska twierdzące coś zupełnie odwrotnego. A więc to, że zasada ochrony danych osobowych wywiedziona z tego przepisu dotyczy sektora prywatnego i publicznego, również współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych i odnosi się nie tylko do instytucji Unii Europejskiej, ale także do państw członkowskich. Co więcej, jest mowa również o tym, że norma ma status bezpośrednio skuteczny.

Kwestia Karty Praw Podstawowych. Z art. 16 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej koresponduje wspomniany przez panią poseł art. 8 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który stanowi, że każdy ma prawo do ochrony danych osobowych, które go dotyczą. W dalszej części tego przepisu jest mowa o tym, że dane te powinny być przetwarzane w sposób rzetelny, w określonych celach, za zgodą zainteresowanej osoby lub na innej uzasadnionej podstawie przewidzianej ustawą. W tym miejscu należy wskazać na art. 51 ust. 1 Karty Praw Podstawowych, który mówi, że postanowienia Karty mają zastosowanie do państw członkowskich w zakresie, w jakim stosują one prawo Unii Europejskiej i w tym zakresie państwa są zobowiązane do przestrzegania prawa i zasad z niego wynikających.

Kolejny ważny artykuł Karty Praw Podstawowych, który ma znaczenie w analizowanej sprawie to art. 52 ust. 2, który stanowi, że w zakresie, w jakim Karta zawiera prawa, które odpowiadają prawom zagwarantowanym w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, znaczenie i zakres są takie same jak praw przyznanych przez Konwencję. I tu należy przejść do art. 8 ust. 1 europejskiej Konwencji praw człowieka, w której jest mowa o prawie do poszanowania życia prywatnego, rodzinnego, mieszkania i korespondencji. O tym też pani poseł wspominała.

Na gruncie tego przepisu istnieje orzecznictwo, które dotyczy stosowania w ramach prawa karnego ochrony danych osobowych. Teraz pozwolę sobie odnieść się do wyroku, który szerzej opisany jest w opinii Biura Analiz Sejmowych. To jest wyrok w sprawie Gardel v. Francja z 2009 r., w którym Europejski Trybunał Praw Człowieka analizował kwestie zgodności z art. 8 Konwencji rejestru karnego funkcjonującego we Francji. Na marginesie chcę dodać, że argument prawnoporównawczy nie jest argumentem przeważającym w przypadku orzeczeń Trybunału, aczkolwiek ma istotne znaczenie.

W przypadku Francji i tego wyroku rejestr był utworzony przez organy publiczne i dostęp do tego rejestru był limitowany. Miały do niego dostęp organy ścigania i organy administracji publicznej. W tym przypadku Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że dostrzega kwestię ingerencji w prawo do prywatności przez gromadzenie danych osobowych osób skazanych i przechowywanie ich w rejestrze, natomiast uznaje, że to ograniczenie jest proporcjonalne. Dlatego że są wyraźnie wskazane warunki funkcjonowania tego rejestru, a przede wszystkim dostępu osób trzecich do niego. Trybunał powiedział, że dostęp do tych danych mają organy administracji publicznej, na które nałożony jest szczególny obowiązek poufności. I w tym sensie jest to ingerencja proporcjonalna.

Jeśli chodzi o pierwsze ze wspomnianych przeze mnie zagadnień, to znaczy udostępnianie danych osób trzecich wraz z danymi osobowymi skazanego, wydaje się, że jest to nieproporcjonalne. Wystarczające byłoby umieszczanie w tego rodzaju rejestrze danych, które identyfikują bezpośrednio osobę skazaną.

Drugie zagadnienie, to sposób udostępniania danych z rejestrów, czyli umieszczanie ich na stronie internetowej. W tym przypadku wydaje się, że w świetle przywołanego przeze mnie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie są spełnione warunki gwarancji przetwarzania tych danych osobowych. To znaczy w projekcie ustawy, jak i w autopoprawce nie wprowadzono ograniczeń – tak przedmiotowych, jak i podmiotowych – dostępu do tych danych na stronie internetowej. Jest to strona, jak rozumiem z treści projektu ustawy, ogólnie dostępna. Nie ma żadnego trybu wystąpienia o te dane osobowe. W tym kontekście wydaje się, że w świetle obecnego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego byłoby to uznane za naruszenie norm dotyczących ochrony danych osobowych.

Kończąc, chcę powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych funkcjonuje rejestr osób skazanych za przestępstwa o charakterze seksualnym. To jest rejestr, który jest ogólnie dostępny na stronie internetowej, są tam aplikacje z mapkami, na których można fizycznie zobaczyć, gdzie znajdują się osoby, które zostały prawomocnie skazane. Natomiast w państwach Unii Europejskiej jest nieco inaczej. Żaden z funkcjonujących rejestrów nie ma formuły aż tak szeroko otwartej, to znaczy dostępu na stronie internetowej nie limitowanego w żaden sposób. We Francji, o której pani poseł mówiła, funkcjonuje taki rejestr, natomiast absolutnie on nie jest na stronie internetowej. Trzeba wystąpić o uzyskanie danych z tego rejestru i tylko określony krąg podmiotów może to zrobić.

Legislator Tomasz Czech:

Mam tylko dwie uwagi. Popieram uwagi zgłoszone przez Biuro Analiz Sejmowych. Można zgłosić takie same uwagi, jeśli chodzi o zgodność projektu z konstytucją czy z ustawą o ochronie danych osobowych, szczególnie jeżeli chodzi o kwestie dotyczące przetwarzania danych. Nie do końca jest wyjaśnione w projekcie, w jaki sposób ma nastąpić przetwarzanie danych osobowych oraz dostępność tych danych po ich umieszczeniu.

Druga kwestia związana jest z dwutorowością traktowania przestępców przeciwko wolności seksualnej, ponieważ w Kodeksie karnym mamy już środek karny polegający na zakazie prowadzenia działalności i wykonywania określonego zawodu związanych z pracą z małoletnimi, który jest orzeczony przez sąd. Na to postanowienie sądu przysługuje zażalenie, a w tym wypadku mamy niejako automatyzm wpisywania do rejestru, co będzie się wiązało z pozbawieniem możliwości takiej osoby pracy z małoletnimi.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

A w tej chwili jak to jest regulowane?

Legislator Tomasz Czech:

W tym przypadku jest jedynie środek karny, który może być fakultatywnie orzeczony, natomiast jeżeli jest recydywa, to sąd obligatoryjnie orzeka taki środek.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

A dostęp do tego rejestru?

Legislator Tomasz Czech:

Nie ma takiego rejestru. Jest tylko Krajowy Rejestr Karny i tylko niektóre osoby mogą mieć do niego dostęp.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Te, które korzystają z zapytania o niekaralności?

Legislator Tomasz Czech:

Tak.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jakieś pytania lub uwagi? Nie słyszę. Wobec tego oddaję głos przedstawicielce wnioskodawców. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Kempa (KPSP):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ad vocem. Pan mecenas wskazał słusznie, że to są kwestie techniczne, które w toku prac komisyjnych można merytorycznie omówić. Zgadzam się z tym. Nie padły tu jakieś ciężkie zarzuty konstytucyjne, a o takich powinniśmy dziś rozmawiać, co znaczy, że ich nie ma, one odpadły.

Dane osobowe muszą być uszczegółowione. Gdyby było tylko imię i nazwisko, to ktoś mógłby zostać pomówiony o pedofilię, bo na przykład Janów Kowalskich jest bardzo wielu. Podaję taki prosty przykład, żeby zobrazować, że te dane muszą być uszczegółowione. Ale to są rzeczywiście sprawy techniczne, jak słusznie pan mecenas wspomniał. Nie będziemy o wiele spraw kruszyć kopii, bo najważniejsze jest bezpieczeństwo dzieci.

Pan mecenas z Biura Legislacyjnego powiedział, że tylko sąd nakłada obowiązek. Sąd dość często nakłada zakaz prowadzenie pojazdów mechanicznych, a pijak i tak wsiada do pojazdu i zabija matkę w ciąży. To nie działa. Dlatego ważne są takie zabezpieczenia jak te rejestry. Warto o tym rozmawiać na poziomie Sejmu. Jest to dodatkowe zabezpieczenie przy ustawie, która uchwaliliśmy, i o to proszę Wysoką Komisję. Tyle i tylko tyle, na pewno przy tak dużym poziomie wiedzy wspólnie ustalimy dobry, bezpieczny projekt, żeby się nie rozbił o rafę Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Na pewno taki projekt wypracujemy. To była wielka radość rozmawiać dzisiaj na tak wysokim poziomie.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Warto chyba porozmawiać nad utworzeniem możliwości dostępu do informacji o ludziach, którzy zostali prawomocnie skazani, chociaż podzielam wątpliwości co do ujawniania imion rodziców i nazwisk rodowych, dlatego że to powoduje siłą rzeczy napiętnowanie osób, które z konkretnym przestępstwem nie mają nic wspólnego, a to napiętnowanie będzie faktem. Te szczegóły warto rozpracować.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za uznaniem tego projektu za niedopuszczalny w myśl art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu?

Stwierdzam, że Komisja uznała, iż poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i o zmianie niektórych innych ustaw może być dalej procedowany w Sejmie przy braku głosów za, 11 przeciwnych i 7 wstrzymujących się. Komisja uznała, że nad tym projektem można dalej pracować, oczywiście uwzględniając uwagi Biur Analiz Sejmowych, bo powinniśmy stanowić prawo jak najlepsze.

Dziękuję wszystkim, zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.